

Ie Józef Wybicki jest autorem słów naszego hymnu narodowego, uczył w szkołach, a on sam patronuje wielu polskim ulicom i skwerym. O istnieniu Zwierkowskiego i jego osiągnięciach wie między Bugiem a Odrą mało kto. A to za jego sprawą flagę mamy biało-czerwoną.

Niemal nikt w Polsce nie wie, kto był pomysłodawcą naszych barw narodowych - zapewnia Wergiliusz Gołąbek, rektor Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, który sam z zaskoczeniem i satysfakcją dowiedział się, że urodził się i kilka lat mieszkał w dworku, niegdyś należącem do rodziny Zwierkowskich. - Przeprowadziłem prywatną sondę i nie trafiłem na kogokolwiek, kto znałby nazwisko twórcy polskiej flagi.

Zwierkowscy mieli już w swoim majątku Drochlin i Turzyn (dziś w gminie Lelów), kiedy Ignacy, adiutant Kazimierza Pułaskiego, z końcem XVIII w. dokupił jeszcze pobliską Białą Wielką. I tu postawił dworek, w którym jego syn Walenty osiadł po klęsce kampanii napoleońskiej, w której sam brał udział. I rzucił się w wir pracy „ku chwale ojczyzny”, bo został radcą powiatu lelowskiego, potem wójtem Białej Wielkiej, w końcu sekretarzem rady obywatelskiej województwa krakowskiego.

Był także deputowanym na Sejm w roku 1825 i 1830 i właśnie jego druga sejmowa kadencja winna uczynić go powszechnie znanym bohaterem narodowym. Jego patriotyczne nie rogata dusza dała znać o sobie w 1829 roku, kiedy odmówił udziału w balu, wydanym przez posłów i senatorów na cześć cara Mikołaja, właśnie koronowanego na władcę Królestwa Polskiego. Głośno było o tym jego sprzeciwie, czego Mikołaj i ponoć nigdy mu nie wybaczył.

Od białej, przez trójkolorową, do biało-czerwonej

Powstańczo-listopadowy Sejm Królestwa Polskiego i tak już rozgrzany był sporami i dyskusjami o sprawach bieżących, a między posłów wrzucono jeszcze temat konieczności ustanowienia naszych barw narodowych. Że znakiem herbowym Polaków ma pozostać orzeł, niemal nikt nie kwestionował, choć Joachim Lelewel miał inny pomysł. Posłowie uparli się jednak przy piastowsko-jagiellońskim orle. Co do barw narodowych takiej jedności już nie było.

Biel miał we fładze król Sobieski, kiedy stawał pod Wiedniem przeciwko Turkom, białe były barwy naszych królów, więc znaczna część na-

rodu, ale także posłów Sejmu 1830 roku skłaniała się ku temu, by i nasze barwy narodowe jedynie bieliły się. Dopóki nie zaczęto kojarzyć bieli z Franciszkiem Ksawerym księciem Druckim-Lubeckim i dyktatorem powstania Józefem Chłopcickim, których ugodowa wobec Rosji polityka uczyniła zdraczkami w oczach miłujących niepodległość rodaków. Nie tylko wśród posłów, ale także w polskich gazetach temat był żywo omawiany: „Dybiczy wzywa mieszkańców, aby za jego zbliżeniem się na znak pokory, wysłali przeciwko niemu z miast, wiosek, deputacje z białymi chorągiewami. Te białe chorągwie zdają się jeszcze trącić

Towarzystwo patriotyczne (które się po upadku dyktatury otworzyło), na wniosek jednego z obecnych posłów, zanieś w tej mierze prośbę do izb sejmujących; a tymczasem kilkadziesiąt białych kokard, śród okrzyków: precz z Lubeckim! precz z Chłopiczami! uroczyscie spalono. Dziś już zaczęły się pokazywać nowe, całego świata rewolucyjne, a zarazem nasze narodowe trójkolorowe kokardy” - polemizowała z Niemojowskim „Gazeta Polska”.

Gra w kolory

Posłowie w końcu musieli rozstrzygnąć, jakie Polacy mają nosić kokardy narodowe, w perspektywie - jakie barwy

warzystwa Patriotycznego, który złożył wniosek, że kokarda narodowa ma być biało-czerwona. A musiał mieć w świadomości, że koncepcja bieli wciąż konkuruje z mocno popieraną społecznie kokardą trójkolorową, a zgody narodowej w tej kwestii nie ma.

„Noszenie kokard białej, [białej-czerwonej], białej-czerwonej-szafirowej mogłoby dać powód mniemania, iż się na różne stronnictwa dzielimy. Jedność jest u nas najpożądaną, bo jedne cele, wolność i niepodległość, są wszystkim wspólne Polakom. Dlatego nam zaszczyt proponować kokardę narodową, złożoną z koloru czerwonego

w tej mierze dwie petycje. Deputowany Zwierkowski, zgodnie ze zdaniem Wincentego Niemojowskiego, proponuje kolor biały i czerwony: gdy herbem kraju jest orzeł biały w czerwonym polu. Czekajmy więc rozporządzenia sejmowego, a tymczasem nośmy kolor biały, prawdziwie narodowy, wstawiony po całej ziemi zwyczajny i męż-twem”.

Z „Kuryjerem” polemizowała „Nowa Polska Dziennik Polityczny i Naukowy”: „Od czasu iak ogłosiliśmy w dzienniku naszym za narodową kokardę o trzech kolorach, cała prawie Warszawa przyjęła to godło wolności ludów: gardia narodowa, aka-

zważywszy potrzebę nadania, jednostajnej oznaki, pod którą winni się łączyć Polacy, postanowiły i stanowią Artykuł 1. Kokardę narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym. Artykuł 2. Wszyscy Polacy, a mianowicie Wojsko Polskie te kolory, nosić mają w miejscu gdzie takowe oznaki do tąd noszonymi były. Przyjęto na posiedzeniu Izby Poselskiej dnia 7. Lutego 1831 roku Marszałek Izby poselskiej (podpis) Władysław Ostrowski za Sekretarza Izby Poselskiej (podpis) Walenty Zwierkowski Dep. VII C. M. S. Warszawy”.

Podpis Zwierkowskiego pod dokumentem zaistniał jakby przez przypadek, bo podczas tego posiedzenia Sejmu Zwierkowski zastępował sekretarza Sejmu. Nie jest za to przypadkiem, że to właśnie on złożył wniosek o „biało-czerwoną, umotywowaną go w sejmowym wystąpieniu i zdołał przekonać parlamentarzystów obu izb.

Zwierkowski niemal zapomniany

Był już ponad czterdziestoletnim mężczyzną, kiedy po raz drugi włożył mundur. Pod Napoleonem walczył, uczestniczył w słynnej bitwie pod Samosierrą, został ciężko ranny pod Wagram, już się nawojuwał w przeszłości, a jednak kiedy powstanie listopadowe wydawało się być przegrane, został majorem 2. Pułku Krakusów i to on dowodził eskortą odprowadzającą członków Rządu Narodowego do granicy pruskiej pod Brodnicą. A kiedy powstanie upadło, wyjechał do Paryża, czym uratował sobie życie, bo utworzony przez cara Mikołaja I Sąd Najwyższy Kryminalny orzekł wobec Zwierkowskiego karę śmierci. Na emigracji nie przestał działać w środowiskach niepodległościowych, nie przestał pisać i publikować aż do śmierci. Jego grób można odwiedzić na cmentarzu Montmartre. Leonard Chodźko, też działacz emigracyjny, tak pisał do Lelewela po śmierci Zwierkowskiego: „Umarł przytomny, aż do końca z nim o sprawie Ojczyzny rozprawialiśmy”.

A potem został zapomniany, choć dla naszych symboli narodowych zrobił równie dużo, co Józef Wybicki, choć ten układając słowa do „mazurka Dąbrowskiego” nie miał pojęcia, że właśnie pisze polski hymn narodowy.

Wergiliusz Gołąbek też długo nie miał świadomości, że urodził się i pierwszysiedem lat życia spędził w dworku, który zbudował Ignacy Zwierkowski, a potem długo mieszkał Walenty. Wprawdzie niektóre przekazy mówią, że

SKĄD WZIĘŁY SIĘ NASZE BARWY NARODOWE I KTO BYŁ ICH POMYSŁODAWCĄ?

Niewiele brakowało, byśmy na uroczystości trzeciomajowe wywieszali flagę narodową niepokalanie białą. Albo trójkolorową. Że jesteśmy biało-czerwoni, zawdzięczamy Walentemu Zwierkowskiemu, u którym nad Wisłą mało kto słyszał.

Andrzej Płes

zdradą Lubeckiego i Chłopcickiego, którzy nam tak nienarodowe godło przypięć kazali” - można było przeczytać w „Gazecie Polskiej” z końca stycznia 1831 r. To mogło być echo publikacji Wincentego Niemojowskiego w „Kuryjerze Warszawskim” z grudnia poprzedniego roku, kiedy proponował: „Właściwe, kolory Polskie są: biały i czerwony; gdyż mamy za herb Orła Białego w czerwonym polu. Zdaje się więc, że kokarda Narodowa, z tych kolorów składać się powinna”. Tyle że pomysł Niemojowskiego wcale nie był tak popularny, jak trójkolorowa kokarda konfederatów barskich. „Prawdziwa narodowa dawniejsza niż rewolucji Francuskiej, Barska kokarda, jest trójkolorowa. Kokarda biały i czerwony Polską, a szafir wyobraża Litwę.

ma mieć polską flaga. Okazało się, że biel nie odeszła w zapomnienie, skoro poseł Franciszek Wężyk złożył wniosek „O utrzymanie kokardy białej dawnych czasów, za narodową uznanej”.

„Kiedy spozstrzegać się dają różnorodnie noszone przez Polaków kokardy, zważywszy, że kokarda biała od dawnych czasów była polską kokardą, że pod tym znakiem powstał był Polacy pod naczelnictwem Kościuszki, że tenże znak był naszym godłem za Księstwa Warszawskiego, Sejm przeto postanawia: 1. Kokarda biała jest kokardą narodową. 2. Żadnemu Polakowi innej kokardy nie jest wolno nosić” - uzasadniał swój wniosek poseł Wężyk.

I tu na scenę tych zdarzeń wkroczył poseł Walenty Zwierkowski, wiceprezes To-

biatego na znak, iż Orzeł biały w czerwonym polu jest herbem odradzającej się naszej Ojczyzny. Wyrzeczenie w tym przedmiocie jest ważne i o to Sejmowi członkowie Izby Poselskiej i Polak uprasza”.

W narodzie wciąż nie było zgody co do barw narodowych: „Kuryjer Polski” wciąż upierał się przy bieli: „Chorągiew biała była od wieków i jest u wszystkich ludów, godłem pokoju i rozejmu. Kokarda zaś jest rzeczą zupełnie oddzielną. Mylną jest rzeczą, jakoby Sasi wprowadzili nam kokardę białą. Czytamy w dziejach, że za Sobieskiego kolor narodowy był białym, a w wezrty pod Wiedniem, zdarzył ujrząwszy białe proporce, zwiastujące mu obecność króla polskiego. Nie idźmy więc jak owce za zdaniem kilku. Do Sejmu podano

demicka, wojsko, i wielu obywateli po województwach nawet odrzucito niepolskie kokardy białe”.

Gazety przytaczały rywalizację między kokardami białą i trójkolorową, a biało-czerwonej niewiele wspominało, ale „do łaski marszałkowskiej” trafiły tylko dwa wnioski: biały posła Wężyka i biało-czerwony Zwierkowskiego. I właśnie ten drugi trafił do serc i umysłów posłów i senatorów, skoro z początkiem 1831 roku zdecydowali, że biel i czerwień będzie polskimi barwami narodowymi, co przeczytać można w protokołach z posiedzenia Sejmu:

„Większość Izby oświadcza się za dwójkolorową kokardą i przyjmuje projekt: Izba Senatorska i Izba Poselska po wystuchaniu Wniosków Kommissji Sejmowych,

twórcami dworku jest rodzina Schuetzów, która od Zwierkowskich kupiła nieruchomość, ale w opinii społecznej dworek i tak został rodzinną posiadłością Zwierkowskich. Po nacjonalizacji państwo ludowe urządziło tu dom dla sierot, później szkołę podstawową, której dyrektorem był w której uczył ojciec Wergiliusza Gołąbka.

- Prawnik z wykształcenia przedwojennego odważył się w Białej Wielkiej uczyć języka francuskiego, a nie rosyjskiego, nadto spotykał się i grał w brydża z przedstawicielami inteligencji, więc co raz wizyty składowali nam ubecy z Włoszczowy i wywołali ojca do aresztu -

a nade wszystko przepiękny ogród, pewnie sadzony przez Zwierkowskich, na co wskazuje wiek drzewostanu. A dziś będący zabytkiem przyrody, w przeciwieństwie do pałacyku. Ten został przez Urząd Gminy Lelów sprzedany w przetargu w 2000 roku, prywatny inwestor zaczął remont od fundamentów, na resztę brakło albo pieniędzy, albo woli, dziś to niemal ruina z zapadniętym dachem i niszczącymi murami, którą komornik dwukrotnie próbował sprzedać i ani razu mu się nie udało.

- Staraliśmy się, by obiekt wpisać do rejestru zabytków, kiedy Lelów był jeszcze w wo-

oalicz to specjalne miejsce od kompletnej ruiny, ale jedyną drogą jest sprzedaż komornicza nieruchomości. Łatwo nie będzie, bo obarczona jest kilkunastomilionowym długiem hipotecznym.

Tymczasem lokalna społeczność stara się o przywrócenie pamięci o Walentym Zwierkowskim. Zaczęło się od nieszczęścia, bo dawno temu chciano nadać jednej z ulic imię pomysłodawcy naszych barw narodowych. Błąd urzędnika piszącego projekt uchwały na maszynie sprawił, że w projekcie pojawiła się „ul. Żwirkowski”, a nie Walentego Zwierkowskiego. I to Żwirkowski został patronem.

Opamięć po Zwierkowskim zadbano Lelowskie Towarzystwo Historyczno-Kulturalne im. Walentego Zwierkowskiego.

- Dzięki temu ta postać jest już znana uczniom naszych szkół i mniej starszym pokoleniom - podkreśla Henryk Nowak. - Na terenie gminy jest pomnik, kilka tablic pamiątkowych, kilka tablic pamiątkowych jemu poświęconych. Jest corocznie nadawany Medal im. Walentego Zwierkowskiego, który otrzymują najbardziej zasłużeni dla ziemi lełowskiej, coroczne obchody trzeciomałowe też przebiegają ku pamięci Zwierkowskiego. Podobnie rocznice 11 listopada. I jest pomysł, by w dworku Zwierkowskich

jego prośba do władz Warszawy o taki patronat w stolicy pięć lat czeka na odpowiedź, że o pomysłodawcy naszych barw narodowych nie uczy się w szkole i wypada to zmienić. „Jego pałac w Białej Wielkiej (obecnie w ruinie) będzie po raz drugi licytowany. Uważam, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego powinno go wykupić i urządzić w nim Muzeum Barw Narodowych” - proponował ministrowi.

Trzy lata wcześniej proponował ministrowi, by wykupić i sprowadzić do Polski oryginały uchwały sejmowej z 1831 r. o „kokardzie narodowej”, które znajdują się w Bi-

ministra Piotra Glińskiego na jej interpelację nie pozostawia złudzeń. „Jednocześnie informuję, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie przewiduje utworzenia instytucji kultury, która dublowałaby cele i zadania działającego w Będominie Muzeum Hymnu (będącego oddziałem Muzeum Narodowego w Gdańsku). Planuje natomiast wspieranie Muzeum Narodowego w Gdańsku w rozbudowie i aktualizacji ekspozycji w Będominie, tak aby szerzej ukazywała historię symboli państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Przedstawiony projekt Muzeum Barw Narodowych wydaje się być bardzo interesu-



W Białej Wielkiej w gminie Lelów pod Częstochową stoi pałac wybudowany w XVIII wieku dla rodziny Zwierkowskich. Klasycystyczny budynek jest w ruinie.

wspomina pan Wergiliusz. - Aż w 1954 roku zostaliśmy zmuszeni do opuszczenia tego pałacu.

Wspomina, że już wtedy pamięć o Zwierkowskim w Białej Wielkiej raczej nie istniała. Pamięta pałac, rozkład pomieszczeń, wielki marmurowy stół, być może należący niegdyś do Zwierkowskich,

jewództwie kieleckim - wspomina Henryk Nowak, sekretarz gminy. - Po reformie trafił do województwa częstochowskiego, po następnej do śląskiego, nasz wniosek gdzieś przepadł. Codziennie tamtędy przejeżdżam, serce się kraje, kiedy patrzy się na obecny stan dworku. Gmina zabiegała o to, żeby

- A kto to jest Żwirkowski i czy w ogóle taki człowiek istniał? - pyta sekretarz Nowak. - Próbowałem sprawę odkręcić przez formalną zmianę nazwy, rada gminy podjęła taką inicjatywę, ale zebrał się komitet protestacyjny części mieszkańców, argumentując, że zmiana przymiosłaby im jakieś niedogodności. Dwa lata temu nadałmy imię Walentego Zwierkowskiego nowej ulicy w Białej Wielkiej. Na początku kurierzy wozili paczki na ulicę Żwirkowskiego zamiast Zwierkowskiego, bo tak im pokazywała nawigacja. Po kilku miesiącach się przyzwyczaili. Nie słyszałem, by poza Lelowem była jeszcze ulica Walentego Zwierkowskiego.

urządzić muzeum flagi narodowej, ale nie do zrealizowania, dopóki nie ureguluje się statusu prawnego tej nieruchomości.

Muzeów ci u nas dostatek, ale tego nie ma

Ale reszta Polski o istnieniu Walentego Zwierkowskiego nie ma pojęcia. Próbuje to zmienić Leszek Rodziewicz, któremu zawdzięczamy, że 2 maja jest Dniem Flagi od 2004 roku, bo to był jego pomysł.

W 2019 r. napisał do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego wniosek, w którym przypomina, że nie ma w kraju ulicy imienia Zwierkowskiego, że

bliotece Polskiej w Paryżu. Odpowiedzi nigdy nie dostał. A reakcja ministerstwa na wykup dworku w Białej Wielkiej i Muzeum Barw Narodowych?

- Negatywna - irytuje się Rodziewicz z odległego Międzywodzia na Wolinie, gdzie mieszka. - Uznał, że nie ma takiej potrzeby, bo w Muzeum Hymnu w Będominie jest część poświęcona symbolom narodowym. A to bzdura, pan Gliński powinien tam pojechać i zobaczyć, że nikt ze zwiedzających tu się nie dowie, co oznaczają nasze barwy narodowe.

Sprawą dworku w Białej Wielkiej zainteresowała się poseł Monika Rosa. Odpowiedz

jący, szczególnie w wymiarze lokalnym, dlatego, w mojej opinii, utworzeniem ww. muzeum powinny być zainteresowane w pierwszym rzędzie władze samorządowe”.

Władze samorządowe są żywotnie zainteresowane, ale nie dość bogate, by wykupić, a tym bardziej wyremontować i tak już potężnie obciążony hipoteką dworek. Nie mówię o wykupie oryginałów uchwały z 1831 roku.

- I dalej będziemy powtarzać kolejnym pokoleniom bzdury, że na fladze biel to czystość i niewinność narodu polskiego, czerwień to walka i męczeństwo, a Zwierkowski dalej pozostanie nierozpoznawalny - zryma się Rodziewicz. ©

*GAZETY PRZYTAČZAŁY
RYWALIZACJĘ MIĘDZY KOKARDAMI
BIAŁĄ I TRÓJKOLOROWĄ.
O BIAŁO-CZERWONEJ
NIEWIELU WSPOMINAŁO.*